

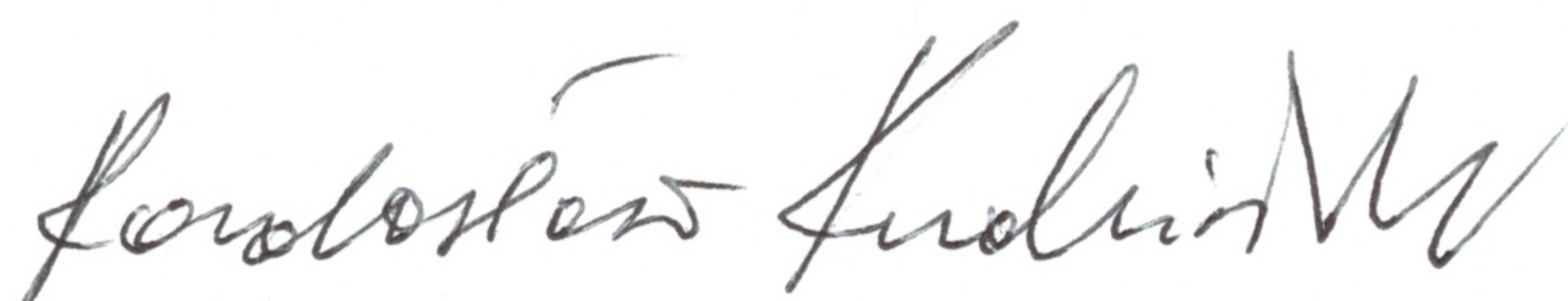
Streszczenie

Ciągle i nieprzerwanie zachwycam się malarstwem. Zachwycam się jego nieograniczonym bogactwem w sposobach widzenia, zdolnością przyspieszania i zwalniania czasu, szerokich, porażających swoim zasięgiem perspektyw i żmudnego pochylania się nad odrobiną kurzu. Wszystko zeń można usunąć lub w nim pomieścić. Andrzej Dłużniewski pisał tak: „*nigdy nie siedzę i nie myślę, co by tu zrobić. Nie mam też swojej drogi, po której wystarczy iść, aby wszystko było w porządku. Moje prace, które zrobiłem przypominają znalezione przedmioty: kawałki rejestracyjnych tabliczek od samochodów, wyrzucone przez morze patyki, którymi na statkach mieszano farby, często różne farby, niewielkie ufo albo słowa, całe zdania, nazwy, nazwiska a nawet osoby*”.

Moja praca, którą przedstawiam tutaj, należy do tej rodziny: jest uboga, bo nie interesuje się obrazem jako przedmiotem, który jest tu ważny o tyle, o ile jakby to ujął Kant „jest okazją”, by widzieć uważniej lub milczeć ciszej. Ona rodzi się raczej z braku czy ograniczenia niż z nadmiaru i jest to być może reakcja na ów nadmiar i przerost, który prędzej, czy później musi zmanifestować się jakimś spowolnieniem ideowym i metodologicznym.

Postrzegam malarstwo jako niezwykle czuły i precyzyjny instrument pomiaru, który poprzez długą konceptualną ewolucję wypracował najbardziej zaskakujące relacje z rzeczywistością; postrzeganą, werydyczną, wymyśloną itd. Prace tutaj przedstawione powstawały długo, prawdopodobnie zbyt długo; bo ilekroć pojawiała się obietnica zamknięcia czy konkluzji – nieoczekiwanie pojawiały się nowe, intrygujące otwarcia. Otwarcia, rozumiane tak jak je rozumiemy w systemach gier lub zaproszeniach do zabawy. Nie sposób powiedzieć „nie”. Praca ta mówi o tym, co mnie nieustannie od wielu lat intryguje i wiąże z malarstwem; w sposobach w jakich artykułuję pytania, które wymykają się odpowiedzi, w paradoksach, których nie sposób rozwikłać, także w drobnych, skoncentrowanych zabiegach, które mobilizują każdą komórkę ciała. Jest to także jakaś eliptyczna medytacja nad źródłami aktu twórczego, który może zmanifestować się tylko przy aktywnym współuczestnictwie ciała. Ciało, będącego tutaj czymś więcej, niż tylko zbiorem komórek i tkanki łącznej – to raczej ciało-network, czyli ciało jako animująca – animowana relacja, rozumiana tutaj bardziej jako siła, lub forma energii (jak pole elektromagnetyczne), której granice sięgają dużo dalej niż tego ciała fizyczne ograniczenia.

Leitmotiwem tego tekstu jak i całej artystycznej prezentacji jest żmudna, pracochłonna tymczasowość, manifestująca się w ekstatycznych poruszeniach jaźni. Nie oczekuje ona rezultatów, one pojawiają się niejako przypadkiem, są czymś co nie musiało się pojawić. Ale jeśli już jest...



Synopsis

My fascination with Painting is relentless. I am continually amazed by the unlimited richness of the ways of seeing, painting's ability to speed up or slow down time, the staggeringly wide perspectives as well as the minute attention to a tiny speck of dust. Everything can be removed or be contained by it. Andrzej Dłużniewski wrote: *"I never sit around and think what to do. Neither do I have a path which to follow, in order to make everything right. My artwork reminds me of found objects: fragments of registration plates, pieces of driftwood sticks that might have been used for mixing paints on board ships, smallish UFO or words, whole sentences, names, surnames, or even persons."*

My artistic practice presented hereby belongs to the same family: it is poor, because it is not interested in painting as an object, that is important only insofar as it is "an opportunity, as Immanuel Kant would describe it, to see with more attention, or to be more silently quiet. This thesis is born more from restraint, or a state of lack, rather than from excess. It may be a reaction to this excess and overgrowth, which sooner or later has to manifest some form of conceptual or methodological decline.

To my mind, painting is an exceptionally sensitive and precise measuring tool, which, through its long conceptual evolution, has developed a most surprising relation to reality: observed, veridical, invented etc. The works I am presenting have been long in the making, perhaps too long, because whenever a promise of closure or conclusion would appear, it would quite unexpectedly give rise to new and intriguing openings, understood as they are in gaming schemes: invitations to play. One just can't say no. This dissertation describes the way in which I formulate questions that escape answers, paradoxes, which cannot be solved, and my small, concentrated efforts that mobilize every cell of my body. This thesis represents a form of elliptical meditation on the source of a creative act, which can manifest only thanks to the active participation of the body. The body that is more than a conglomeration of cells and connective tissue. It is a body-network, animated, and animating, understood as power, or a form of energy (not unlike electromagnetic field), whose boundaries have much wider reach than the same body's physical limitations.

The leitmotif of this text and my whole artistic presentation is also arduous, labour intensive transience, manifesting in the ecstatic movements of the self. This state is not expecting results. They appear on their own, not hoped for, but since they are already here....

Andrzej Dłużniewski